

Od autora: Dedykuję Tjeri

Na polu była noc. Mały szczur przemyczał się pośród zbóż. Myślał, iż w tym mroku i wśród tej roślinności jest niewidoczny. Mylił się jednak. Nawet nie zauważył, jak znalazła się nad nim sowa – a dokładnie płomykówka. Nie mógł słyszeć jej lotu, gdyż one robią to bezszelestnie. Złapała go szponami, a potem uderzyła jego głową o ziemię. Był już martwy. Natomiast sowa poleciała ze zdobyczą na pobliską gruszę, ażeby dokonać konsumpcji.

Wydała triumfalny skowyt i zaczęła kolację.

-Smaczny gryzoń! - myślała przeżuając mięso. - Ogólnie zwierzyna polna jest rarytasem dla ptaków. Miałam dobry pomysł, by tutaj zamieszkać.

W tym miejscu należy się wyjaśnienie. Sowa od już prawie dwóch lat miała gniazdo w opuszczonym wiatraku, który był właśnie umiejscowiony na tym polu. Przedtem mieszkała na strychu Kościoła, ale przez remont świątyni musiała się wyprowadzić. Trochę szkoda, gdyż sowy lubią obiekty sakralne; takie wrodzone umiłowanie do mistyki. Mimo wszystko coraz bardziej podobało jej się na polu. Tutaj jest spokój.

Chyba jednak miała sentyment do zbiorowiska ludzi, gdyż spojrzała w kierunku wsi Kości Wielkie. Światła tamtejszych domów były z tej odległości słabo widoczne. Inna sprawa, że była już tak późna pora, że pewnie większość mieszkańców spała.

-Kości Wielkie – pomyślała sobie – dawno tam nie latałam. Przecież tej wsi nie sposób nie kochać. Jest to idealne miejsce dla sowy, zwłaszcza płomykówki.

Zaczęła wspominać ludzi, których poznała.

-Tam zły sołtys liczy pieniądze, które zdefraudował, a jego piękna córka tworzy trucizny. Nietknięta dziewczyna, a mimo to jest w niej więcej zła, niż w każdej warszawskiej dziwce. Nawet to przykre, gdyż sowy lubią dziewczyny. W dawnych czasach służyłyśmy bogini Atenie, wiecznej niewieście z Olimpu. Z naszą opieką Ateńczycy wygrywali bitwy. Piękne czasy. Wracając do tematu wsi, mieszka tam również podstępny owczarz, którzy posiada duże stada, gdyż przemienia ludzi w baranki i owieczki. Oczywiście, nie można zapomnieć o Nikoli, która nocami pokutuje jako zmora. Kara za spędzenie płodu. Właściwie, jest tym co jak – nocnym myśliwym. No, ale mieszka tam też proboszcz. Umie wypędzić diabła podczas egzorcyzmów, ale nie potrafi nawrócić tutejszych mieszkańców. Widać żaden szatan nie jest tak potężny, jak oziębłe sumienie letniego katolika.

Przed kulistymi, czarnymi oczami płomykówki pojawiły się twarze mieszkańców. Zarówno tych wymienionych jak, i pozostałych. Kobiet i mężczyzn, młodych i starych, brzydkich i ładnych. Było to wzruszające. Tacy podli ludzie, a ona ich kochała. Czemu? Czyżby podłość była, taka pociągająca?

Z tego wszystkiego zachciało się jej polecieć w gościnę do wsi. Zobaczyć, czy nic się nie zmieniło i zahaczyć o dawne kąty.

-Może zrobię to jutro, albo pojutrze. Chętnie znów obejrzę te budynki, zwłaszcza kościół (stąd mnie wy-

rzecono) i ratusz. Ale też polecę obejrzeć nawiedzone domy. Jest tam ich kilka. Może ujrzę przez okno jakiegoś ducha?

Skończyła już jeść szczura, i z zakończeniem posiłku nieco zmieniła temat rozważań.

Automatycznie pojawiła się myśl, gdzie by jeszcze tutaj polecieć. Wszak na wsi świat się nie kończy. Zaczęła się zastanawiać.

-Mogłabym polecieć do lasu? Tak, las jest przepiękny. Te drzewa w mroku nocy. To byłaby wielka wyprawa. Spotkam tam inne zwierzęta. Z największą przyjemnością porozmawiam z puchaczami czy z innymi puszczykami. Wiem, to są ptaki pieniacze, ale mi to jakoś nie przeszkadza. A co najważniejsze, las jest dobry na łowy. Tam jest tyle małych, niewinnych zwierzątek. Niektóre są wręcz słodkie. Mogłabym też zahaczyć o chatkę czarownic. Tam mieszka magiczna trójka. Stara i zrzędliva Baba Jaga. Ona myśli, że wszyscy jej nienawidzą; a ja przecież uwielbiam tego babsztyla. Dlaczego? Może z tego błahego powodu, że jest mi jej żal. To niewyobrażalne, że można tak zatracić się w złu. Jest najlepszym dowodem, że zło nic nie daje. Człowiek tylko w nim tonie. I sam jest sobie winny. Jest też młoda. Ona jeszcze się tak w pełni nie zepsuła, ale wszystko przed nią. Róża podlewana grzechem ma większe kolce i szybciej zakwita; ale też szybciej więdnie. I wtedy jest już za późno. Och, biedna ta Witch, patrzy na Babę Jagę i wie, co ją czeka. Nie ma ucieczki. Romans z diabłem daje krótkotrwałe korzyści. Oczywiście, jest tam też ten osobnik, który przybrał postać kota – Behemot. Jak ja go lubię. Przecież koty to naturalni przyjaciele sów. Nic z tego, że on tylko kota udaje.

Po chwili narodził się inny pomysł:

-Mogę polecieć nad staw, gdzie ludzie popełniają samobójstwa. Tam w wodzie grasuje okrutny topielec. Płomykówka potrafi go dostrzec wśród zielonej tafli. Jest taki brzydki.

Temat zakończył się. Teraz sowa spojrzała na księżyc będący w półpełni. Fascynowało ją to srebrne światło.

-Cóż z tego, że uwielbiam Kości Wielkie, kiedy to wszystko kiedyś się skończy. Płomykówki żyją średnio cztery lata, a ja mam już sześć. Czyli statystycznie nie powiano mnie być.

Zrobiło się jej przykro.

-Wszystko przeminie, wszystko zginie. Już nie długo. Zwierzęta żyją krócej od ludzi, ale tak samo odczuwają czas. I w tym jest cały koszmar, mamy go mniej.

Smutek narastał.

-Jak już myślałam, wszystko przeminie. Tylko, co będzie potem? Czy mogę pójść do nieba? Czy zrobiłam kiedyś coś dobrego? Co noc przecież zabijam cudze życie. Ilu myszom zabrałam ich radość? A radości chyba nikomu innemu nie dałam. Chyba miejscem drapieżników jest piekło? A, czy w ogóle zwierzęta idą gdziekolwiek? Czy mamy duszę? Mamy na pewno jakąś samoświadomość, ale czy to wystarczy?

To były ciężkie myśli, gdyż pośmiertne samorozpuszczanie się w niebycie, byłoby dla niej czymś jeszcze gorszym, niż wieczne męki w piekle.

Na pocieszenie oznajmiła:

-Parafrazując poetę – Spieszmy się kochać siebie. Tak szybko odchodzimy.

Rozpostarła skrzydła i wróciła do gniazda w wiatraku.

Marek Adam Grabowski

Warszawa 2022

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Marek Adam Grabowski, dodano 27.09.2022 19:45

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.